

Chwila najbardziej dla mnie pamiętna
w czasach okupacji.

to dnia 11 marca 1944 r. Była piękna noc księżycowa.
W kamienicy w której mieszkaliśmy było cicho.
Spali tylko rodzice moi. Tatus przyniósł do domu kawałek
pracy, a mamusia pomagała tatusiowi. Przed
śnią w nocy i u nas ogasło światło i w całym domu
zapanowała cisza. Nagle pod oknami dały się słyszeć
wzruszenia i przyciszone liczne męskie głosy. Ktoś
ukał do okna. Poruszyliśmy się na łóżkach. Suka-
powtórnym się, ale głośniejsze. Rodzice obudzili się
i spytał "kto tam?" głos męski odpowiedział
niemieckim: policja! Ponieważ otworzenie
drzwi najpierw tatusiowi chwilę czasu, obieni na
ciemności zaczęli walić coraz głośniej w ramy
i w szyby. Już nie można było czekać dłużej.
ba było im otworzyć. Weszło kilku mocno ubranych
niemców. Wrozmiałam wszystko. To było gestapo.
chcieli zabrać tatusia. Serce biło mi jak młotem i drża-
ła w przerażeniu. Zaczęła się rewizja, otworzyli szafę
w łóżku, przewracali książki i szukali czegoś w grzbie-
cie książek. Wzrywali dywan ze ściany, podnieśli mater-
ce w łóżkach, wreszcie przewidawali tatusia. Krok w krok
szli za tatusiem po mieszkaniu z łufą skierowaną
na tatusia. Widziałam jak od czasu do czasu rodzi-
cy spoglądali sobie w oczy, jakby chcieli sobie coś powie-
szyć, ale mówić nie wolno było. Karali się tatusiowi spie-
ć i ciepło ubrać. Ja zaczęłam drzeć coraz bardziej i cicho
wodziłam głowę tatusia i obalając twarz

mamusi. Z przerażeniem usłyszałam jak jeden z gestapowców wrócił się do mamusi z rozkazem „pani tu z dziećmi z nami” Rozpacz moja powiększyła się. Prosiłam tych wstrząśniętych, zmienawidzonych Szwabów, żeby mi chociaż mamusię zostawili. Karali mi być eicho i pacieskali, że mamusia po rozmowach rano wróci. Rewiorya dobiegła końca. Rodzice byli już gotowi do wyjścia. Ja myślałam o siostrze, która była w Kielecach w łobeli i o tym, że nigdy już nigdy nie zobaczy rodziców, chwyciłam jak mamusia zdjęła z ręki pierścionek obrączkę i zegarek i wróciła się do gestapowców, że wie dobrze o tym, że rano nie wróci i prosiła, aby mogła zostawić mnie u sąsiadów i oddać nam te drogie przedmioty. Tatusiowi otworzonym gestapowcami nie pozwolili ruszać się. Żegnania tego nigdy nie zapomnę. Rodzice byli bardzo spokojni, mamusia nie rozpaczata i nie płakata wcale. Przy pożegnaniu z rodzicami nie mogłam się z nimi rozstąpić. Wyprawadziła mamusię, a potem tatusia. Słyszałam jak drzwie za ukochanymi rodzicami zamknęły się i zostałam wśród obcych ludzi. Nie mogłam zasnąć wśród obcych. Rano poszłam do naszego przewróconego do góry nogami mieszkania i szykowałam śniadanie dla mamusi. Ale mamusia nie wróciła. Po paru dniach dowiedzieliśmy się, że rodziców wywieziono do Kielec. Z kieleckiego tymczasowego więzienia, w gimnazjum B.L. Kingi, tatus wywieziony do obozu koncentracyjnego w Grossrosen, a mamusia do obozu w Ravensbrück. Mamusia wróciła ostatniego października 1945 r. Tatus był na liście skazanych na śmierć dnia 10 maja 1944 r. i do dziś nie wrócił.

106
~~167~~
Ważno nam i ciężko bez tatusia a zwłaszcza mamusi =
Mamusia straciła zdrowie w obrotach, a mimo tego
się pracować na nasze utrzymanie. Mamusia jest
nauczycielką.

Sadalska Elżbieta

ucz. kl. VI b.

Szkoła Powszechna nr 9.
w Kielcach.